

FUNDACJA
Muzeum Pomorskie
Wojskowej oraz Wojskowej Służby Polek
Toruń, ul. W. Garbary 2
18, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502736

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



steriaki
zyskała H. Martin
2 Londyn.

++ 12 XII 2000

NIEPOKOYCZYCKA Maria Marta

AK
KG
Dysk

Wiszniowa
Oberlunga

3764/WSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TĘCZKI

3764/WSK

NIEPOKOYCZYCKA

Maria Monte

I. Materiały dokumentacyjne —

I/1 — relacja właściwa —

I/2 — dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 — inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 5, s. 1-5

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 — dot. rodziny relatora —

III/2 — dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — dot. ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — Inne... —

IV. Korespondencja ✓

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

II Materiały uzupełniające relację

- Nekrolog M. Niepokojczyckiej, „Gazeta Wyborcza” 16-17 XII 2000, k. 1, s. 1
- Nekrolog M. Niepokojczyckiej, „Dziennik” I 2001, Londyn, k. 1, s. 2
- J. Smogorzewska, wspomnienie o Marii Niepokojczyckiej - Marii, „Dziennik Polski” 15.01.2001, k. 1, s. 3
- J. Smogorzewska, wspomnienie. Maria Niepokojczycka - Marta, „Gazeta Stołeczna” 10.01.2002, k. 1, s. 4. Przystąpiła J. Kuczyńska, 2002r.
- J. Smogorzewska, wspomnienie. Maria Niepokojczycka - Marta, „Gazeta Wyborcza” Dnia 23-24.03.2002r., k. 1, s. 5. Przystąpiła W. Kamińska.



100

i

Dn K6
AK

Niepokoyczycka Maria

Dnia 12 grudnia 2000 roku w Londynie zmarła

MARIA (MARTA)

NIEPOKOYCZYCKA

żołnierz Armii Krajowej

K6-17 Kif 2000
Czaszka - upamiętnienie

FUNDACJA
GEN. J. PIŁSŃCZY
REG. POMOCY
1045
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

K. K. 2003

T. 3764/USK

II/2

Niepokoyczycka



"Dziennik" Londynu
I 2001

Wycieczka dla Zo

Wspomnienie o Marii Niepokoyczyckiej – Marcie

Droga życiowa Marii Niepokoyczyckiej, „Marty”, usłana była kamieniami – część z nich ułożył los, część zaś – stawiana była przez nią samą. Trudny miała charakter, ale również było w niej wiele dobra i niezwykłego wprost bohaterstwa.

Poznałam Martę jakieś piętnaście lat temu w domu pani Lidii Ciołkoszowej i od tej pory aż do jej ostatnich dni pozostawałyśmy w bliskim kontakcie. Byłyśmy bowiem wychowankami tej samej warszawskiej szkoły J. Popielewskiej i J. Roszkowskiej, a także kresowymi uciekinierkami – ona w 1918 r., ja – w 1940 r.

Marta urodziła się 6 czerwca 1913 r. w majątku Zurno z gubernii humańskiej na Podolu. Miała za ledwie cztery lata kiedy rewolucyjne niepokoje objęły Ukrainę i każdy dzień przynosił nieoczekiwane wstrząsy. Antagonizmy społeczne i narodowościowe wzmogły się w 1918 r. w czasie rządów hetmana Skoropadskiego, wspieranego przez niemieckiego okupanta. W sierpniu tego roku z rąk ukraińskich zginął Ludwik Kornel Niepokoyczycki, ojciec Marty. Matka wraz z trojgiem dzieci opuściła rodzinne strony, udając się do Warszawy. Dwa lata później brała czynny udział w obronie Kraju przed bolszewikami, a po zakończeniu wojny osiadła ze swoimi dziećmi w Wilnie. Pracując w wojsku otrzymała mieszkanie w rządowym pałacu, w którym zatrzymywał się marszałek Piłsudski. Marta widywała go często, toteż nie dziwnego, że do końca życia zachowała o nim pełną uczuć pamięć. W jej obecności nawet najłagodniejsza krytyka Marszałka była niedopuszczalna. W latach następnych rodzina Niepokoyczyckich przeniosła się do Warszawy, gdzie matka pracowała w Banku Rolnym, pełniąc również funkcję sekretarki Klubu Parlamentarnego BBWR. Marta uczyła się w jednej z najlepszych żeńskich szkół warszawskich, we wspomnianym już wyżej gimnazjum, po ukończeniu którego, w 1932 r. rozpoczęła pracę w Powszechnej Kasie Oszczędności.

Okres wojny to lata najwyższego wlotu Marty i jej heroizmu. Konspiracyjną pracę w Warszawie rozpoczęła już w czerwcu 1940 r. począwszy od kolportażu, a wkrótce potem przechodząc do Małego Sabotażu, którego działalność obejmowała wykonywanie na murach napisów i rozklejanie afiszów o patriotycznej, antyniemieckiej treści, rozdawanie ludziom odezw i ulotek, dekorowanie pomników w święta narodowe i wiele innych podobnych zadań. Marta m.in. włączana była do akcji związanych z rocznicą 11 listopada. W 1941 r. rozklejała chorągiewki z napisem „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy” na domach w śródmieściu Warszawy, przy czym zdołała jedną chorągiewkę nakleić na budce niemieckiego wartownika. W roku następnym – przy pomocy dwóch koleżanek – składała wiązanki kwiatów z patriotycznymi szarfami w kilku punktach, a wśród nich przy grobie Nieznanego Żołnierza, przy którym pełnili wartę niemieccy żołnierze.

Było to ostatnie zadanie Marty w ramach Małego Sabotażu, bowiem wkrótce potem skierowana została do jeszcze bardziej odpowiedzialnej i niebezpiecznej pracy w oddziale specjalnym dla dywersji i sabotażu kobiet, DiSK, zorganizowanym wiosną 1942 r. Jego zadaniem było przede wszystkim niszczenie niemieckich składów materiał-

dochodziło naszczekiwanie psa. Zawleczkę przyniosłam „Zofii” jako dowód, że mina jest odbezpieczona. Po zakończonym minowaniu „Zofia” kazala nam ruszać w drogę powrotną, sama poszła inną drogą. Wracałyśmy przez zaorane pola, droga była długa i ciężka. Omijałyśmy wieś, by nie alarmować mieszkańców szczekaniem wiejskich psów. Doczekałyśmy w zaroślach końca godziny policyjnej i bez przeszkód wróciłyśmy do Warszawy. „Zofia” przyjechała później. Złożyła meldunek, że na naszych minach wykoleił się pociąg.

Innym większym zaangażowaniem Marty była pomoc przy akcji Szarych Szeregów 20 sierpnia 1943 r. na niemiecką graniczną strażnicę pod Sieczuchami koło Wyszkowa, w której zginął legendarny Tadeusz Zawadzki „Zośka”. Do Marty i jej dwóch towarzyszek należało przerwanie komunikacji telefonicznej i telegraficznej pomiędzy strażnicą a posterunkiem w Pultusku. Wyposażone w słupolazy, nożyce do cięcia drutów i inny niezbędny sprzęt czekały w lesie na wyznaczoną godzinę rozpoczęcia jakże niebezpiecznego zadania. Według relacji Marty: *W wyznaczonym czasie „Anda” weszła na jeden słup, ja na drugi. Bez zaprawy była to bardzo trudna wspinaczka. Druty były mocno napięte, dwa dolne kable bardzo grube. Cięłyśmy jednocześnie, co drugi drut na zmianę, aby nie spowodować pochylenia się słupów utrzymywanych w pionie napięciem drutów. [...] Nagle oświetliły nas reflektory samochodu. Zbliżał się szybko, nie było czasu na posługiwanie się słupolazami, w parę sekund sunęłyśmy się na ziemię i ukryły w krzakach. Z bijącymi sercami słuchałyśmy jak samochód zwalnia. Niemcy nie mogli nie zauważyć zwojów drutu na drodze. Odetchnęłyśmy z ulgą słysząc, że samochód jedzie dalej bez zatrzymania. Widocznie Niemcy myśleli, że jest to jakaś zasadzka, i że w lesie przyczajony jest uzbrojony oddział.*

Dalsze losy Marty to udział w Powstaniu Warszawskim, a potem obóz jeniecki w Fallingbostel, obóz koncentracyjny w Bergen-Belsen, karne komando w Ravensbrück i obóz jeniecki w Oberlangen. W Ravensbrück, podczas przesłuchania, wybito jej zęby i bito pałką gumową, co spowodowało pęknięcie czaszki. Po uwolnieniu Marta wstąpiła do Polskiej Marynarki Wojennej i we wrześniu 1946 r. przybyła do Wlk. Brytanii. Przez następne dwa lata leczono ją w różnych szpitalach, uznając ją w końcu za niezdolną do pracy. Potwierdzili to lekarze niemieccy, co dało podstawę do wypłacania jej małej rekompensaty, ratującej skromny budżet. Okresowo współpracowała z sekcją polską BBC, pomagała w pracach Skarbu Narodowego, w przygotowaniu dzieci do pierwszej komunii św. w parafii Willesden i w pielgrzymkach ludzi niepełnosprawnych. Podobnie jak praca ewangelicznej Marty, nie była to praca spektakularna.

Ze swoich, jakże ograniczonych, dochodów starała się pomagać różnym ludziom w różnych sytuacjach. Wiem na pewno o jej pomocy dla obcej rodziny w Kraju, która niestety nie okazała jej najmniejszej wdzięczności. Natomiast jej duże zaangażowanie w pomoc dla studenta z Warszawy, Roberta, zaowocowało z nadmiarem. Umiała trafić, często przy pomocy p. Lidii Ciołkoszowej, do wielu organizacji, aby zdobyć dla niego takie czy inne

matka pracowała w Banku Rolnym, pełniąc również funkcję sekretarki Klubu Parlamentarnego BBWR. Marta uczyła się w jednej z najlepszych żeńskich szkół warszawskich, we wspomnianym już wyżej gimnazjum, po ukończeniu którego, w 1932 r. rozpoczęła pracę w Powszechnej Kasie Oszczędności.

Okres wojny to lata najwyższego wlotu Marty i jej heroizmu. Konspiracyjną pracę w Warszawie rozpoczęła już w czerwcu 1940 r. począwszy od kolportażu, a wkrótce potem przechodząc do Małego Sabotażu, którego działalność obejmowała wykonywanie na murach napisów i rozklejanie afiszów o patriotycznej, antyniemieckiej treści, rozdawanie ludziom odezw i ulotek, dekorowanie pomników w święta narodowe i wiele innych podobnych zadań. Marta m.in. włączana była do akcji związanych z rocznicą 11 listopada. W 1941 r. rozklejała chorągiewki z napisem „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy” na domach w śródmieściu Warszawy, przy czym zdołała jedną chorągiewkę nakleić na budce niemieckiego wartownika. W roku następnym – przy pomocy dwóch koleżanek – składała wiązanki kwiatów z patriotycznymi szarfami w kilku punktach, a wśród nich przy grobie Nieznanego Żołnierza, przy którym pełnili wartę niemieccy żołnierze.

Było to ostatnie zadanie Marty w ramach Małego Sabotażu, bowiem wkrótce potem skierowana została do jeszcze bardziej odpowiedzialnej i niebezpiecznej pracy w oddziale specjalnym dla dywersji i sabotażu kobiet, DiSK, zorganizowanym wiosną 1942 r. Jego zadaniem było przede wszystkim niszczenie niemieckich składów materiałowych, komunikacji, maszyn, samochodów, ale obok tego również praca wywiadowcza i zwiadowczo-rozpoznawcza. Marta wzięła udział już w pierwszym kursie DiSK-u i wkrótce potem włączona została do akcji dywersyjnej. Było to podminowanie pociągu na linii Warszawa-Dęblin w nocy z 16 na 17 listopada 1942 r. poprzedzone dokładnym rozpoznaniem ruchu pociągów. Obok Marty w akcji brały udział dwie inne koleżanki, wszystkie wyposażone w ładunki wybuchowe. A oto relacja Marty: *Minowanie miałyśmy wykonać o wyznaczonej nam godzinie pod pociągiem z amunicją. Tor był podwójny. „Zofia” minowała pod dwiema wewnętrznymi szynami dwóch torów biegnących w przeciwnych kierunkach. Ja zakładałam minę naciskową w odległości stu kroków, w kierunku budki drużnika, skąd*

drodze. Odetchnęliśmy z ulgą słysząc, że samochód jedzie dalej bez zatrzymania. Widocznie Niemcy myśleli, że jest to jakaś zasadzka, i że w lesie przyczajony jest uzbrojony oddział.

Dalsze losy Marty to udział w Powstaniu Warszawskim, a potem obóz jeniecki w Fallingbostel, obóz koncentracyjny w Bergen-Belsen, karne komando w Ravensbrück i obóz jeniecki w Oberlangen. W Ravensbrück, podczas przesłuchania, wybito jej zęby i bito pałką gumową, co spowodowało pęknięcie czaszki. Po uwolnieniu Marta wstąpiła do Polskiej Marynarki Wojennej i we wrześniu 1946 r. przybyła do Wlk. Brytanii. Przez następne dwa lata leczono ją w różnych szpitalach, uznając ją w końcu za niezdolną do pracy. Potwierdzili to lekarze niemieccy, co dało podstawę do wypłacania jej małej rekompensaty, ratującej skromny budżet. Okresowo współpracowała z sekcją polską BBC, pomagała w pracach Skarbu Narodowego, w przygotowaniu dzieci do pierwszej komunii św. w parafii Willesden i w pielgrzymkach ludzi niepełnosprawnych. Podobnie jak praca ewangelicznej Marty, nie była to praca spektakularna.

Ze swoich, jakże ograniczonych, dochodów starała się pomagać różnym ludziom w różnych sytuacjach. Wiem na pewno o jej pomocy dla obcej rodziny w Kraju, która niestety nie okazała jej najmniejszej wdzięczności. Natomiast jej duże zaangażowanie w pomoc dla studenta z Warszawy, Roberta, zaowocowało z nadmiarem. Umiała trafić, często przy pomocy p. Lidii Ciołkoszowej, do wielu organizacji, aby zdobyć dla niego takie czy inne stypendium. Robert odplacił jej nie tylko serdeczną opieką, ale i uczuciem, jakiego nie za wiele w swoim życiu zaznała. Był on jasnym promieniem w jej niełatwej samotności, drugim po rodzonej Babuni, która zajmowała się nią w dzieciństwie i do której Marta we wspomnieniach często wracała.

Marta odeszła 12 grudnia 2000 r., oczekując na przyjazd Roberta i – jak kilka godzin przed tym powiedziała – odwiedzona przez Babunię we śnie...

Janina Smogorzewska

Relacje Marty i inne szczegóły z życia konspiracyjnego pochodzą z pracy „Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej”, wydanej przez Zarząd Główny Armii Krajowej, Londyn (bez daty).

L.dz. 302 WSK 02 (P.kucz.)

II/4

STOLECZNA

Gazeta Wyb. 10 I 02

WSPOMNIENIE

Maria Niepokoyczycka – Marta

Poznałam Martę jakieś 15 lat temu w domu pani Lidii Ciołkoszowej i od tej pory aż do jej ostatnich dni pozostawałyśmy w bliskim kontakcie. Byłyśmy bowiem wychowankami tej samej warszawskiej szkoły J. Popielewskiej i J. Roszkowskiej, a także kresowymi uciekinierkami – ona w 1918 r., ja – w 1940 r.

Marta urodziła się 6 czerwca 1913 r. w majątku Zurmo w guberni humańskiej na Podolu. Miała zaledwie cztery lata, kiedy rewolucyjne niepokoje objęły Ukrainę i każdy dzień przynosił nieoczekiwane wstrząsy. W sierpniu 1918 r. z rąk ukraińskich zginął Ludwik Kornel Niepokoyczycki, ojciec Marty. Matka wraz z trojgiem dzieci opuściła rodzinne strony i udała się do Warszawy. Dwa lata później brała czynny udział w obronie kraju przed bolszewikami, a po zakończeniu wojny osiadła ze swoimi dziećmi w Wilnie. Pracując w wojsku, otrzymała mieszkanie w rządowym pałacu, w którym zatrzymywał się marszałek Piłsudski. Marta widywała go często, toteż nic dziwnego, że do końca życia zachowała o nim pełną uczuć pamięć. W jej obecności nawet najłagodniejsza krytyka Marszałka była niedopuszczalna. W latach następnych rodzina Niepokoyczyckich przeniosiła się do Warszawy. Marta uczyła się w jednej z najlepszych żeńskich szkół warszawskich, we wspomnianym już wyżej gimnazjum, po ukończeniu którego w 1932 r. rozpoczęła pracę w Powszechniej Kasie Oszczędności.

Okres wojny to lata najwyższego wlotu Marty i jej heroizmu. Pracę konspiracyjną rozpoczęła w Warszawie już w czerwcu 1940 r. od kolportażu, wkrótce przeszła do Małego Sabotażu. Następnie skierowana została do pracy w oddziale specjalnym dla dywersji i sabotażu kobiet

(DiSK) zorganizowanym wiosną 1942 r. W tym samym roku w nocy z 16 na 17 listopada Marta brała udział w akcji podminowania pociągu na linii Warszawa – Dęblin. Z wielkim zaangażowaniem pomagała też przy akcji Szarych Szeregów 20 sierpnia 1943 r. na niemiecką graniczną strażnicę pod Sieczechami koło Wyszkowa, w której zginął legendarny Tadeusz Zawadzki „Zośka”. Do Marty i jej dwóch towarzyszek należało przerwanie komunikacji telefonicznej pomiędzy strażnicą a posterunkiem w Pułtusk.

Dalsze losy Marty to udział w Powstaniu Warszawskim, a potem obóz jeniecki w Fallingbommel, obóz koncentracyjny w Bergen-Belsen, karne komando w Ravensbruck i obóz jeniecki w Oberlangen. W Ravensbruck podczas przesłuchania wybito jej zęby i bito pałką gumową, co spowodowało pęknięcie czaszki. Po uwolnieniu Marta wstąpiła do Polskiej Marynarki Wojennej i we wrześniu 1946 r. przybyła do Wielkiej Brytanii. Ze swoich, jakże ograniczonych, dochodów starała się pomagać różnym ludziom. Wiem na pewno o jej pomocy dla obcej rodziny w kraju, która niestety, nie okazała jej najmniejszej wdzięczności. Natomiast jej duże zaangażowanie w pomoc dla studenta z Warszawy Roberta zaowocowało z nadmiarem. Odplacił jej nie tylko serdeczną opieką, ale i uczuciem, jakiego nie za wiele w swoim życiu zaznała. Był on jasnym promieniem w jej samotności, drugim po rodzonej Babuni, która zajmowała się nią w dzieciństwie i do której Marta we wspomnieniach często wracała.

Marta odeszła 12 grudnia 2000 r., oczekując na przyjazd Roberta i – jak kilka godzin przed śmiercią powiedziała – odwiedzona przez Babunię we śnie...

JANINA SMOGORZEWSKA

6. "Gazeta Wyborcza" Wroclaw, 23-24 III 2000 r.

POZEGNANIA

11/5
M.E.

WSPOMNIENIE

Maria Niepokoyczycka – Marta

Poznałam Martę jakieś 15 lat temu w domu pani Lidii Ciołkoszowej i od tej pory aż do jej ostatnich dni pozostawałyśmy w bliskim kontakcie. Byłyśmy bowiem wychowankami tej samej warszawskiej szkoły J. Popielewskiej i J. Roszkowskiej, a także kresowymi uciekinierkami – ona w 1918 r., ja – w 1940 r.

Marta urodziła się 6 czerwca 1913 r. w majątku Zurno w guberni humańskiej na Podolu. Miała zaledwie cztery lata, kiedy rewolucyjne niepokoje objęły Ukrainę i każdy dzień przynosił nieoczekiwane wstrząsy. W sierpniu 1918 r. z rąk ukraińskich zginął Ludwik Kornel Niepokoyczycki, ojciec Marty. Matka wraz z trojgiem dzieci opuściła rodzinne strony i udała się do Warszawy. Dwa lata później brała czynny udział w obronie kraju przed bolszewikami, a po zakończeniu wojny osiadła ze swoimi dziećmi w Wilnie. Pracując w wojsku, otrzymała mieszkanie w rządowym pałacu, w którym zatrzymywał się marszałek Piłsudski. Marta widywała go często, toteż nie dziwnego, że do końca życia zachowała o nim pełną uczuć pamięć. W jej obecności nawet najłagodniejsza krytyka Marszałka była niedopuszczalna. W latach następnych rodzina Niepokoyczyckich przeniósła się do Warszawy. Marta uczyła się w jeńczej z najlepszych żeńskich szkół warszawskich, we wspomnianym już wyżej gimnazjum, po ukończeniu którego, w 1932 r. rozpoczęła pracę w Powszechnej Kasie Oszczędności.

Okres wojny to lata najwyższego wlotu Marty i jej heroizmu. Pracę konspiracyjną rozpoczęła w Warszawie już w czerwcu 1940 r. od kolportażu, wkrótce przeszła do Małego Sabotażu. Następnie skierowana została do pracy w oddziale specjalnym dla dywersji i sabotażu kobiet (DiSK) zorganizowanym wiosną 1942 r. W tym samym roku w nocy z 16 na 17 listopada Marta brała udział w akcji podminowania pociągu na linii Warszawa – Deblin. Z wielkim zaangażowaniem pomagała też przy akcji Szarych Szeregów 20 sierpnia 1943 r. na niemiecką graniczną strażnicę pod Sieczychami koło Wyszkowa, w której zginął legendarny Tadeusz Zawadzki „Zośka”. Do Marty i jej dwóch towarzyszek należało przerwanie komunikacji telefonicznej pomiędzy strażnicą a posterunkiem w Pułtusk.

Dalsze losy Marty to udział w Powstaniu Warszawskim, a potem obóz jeniecki w Fallingbommel, obóz koncentracyjny w Bergen-Belsen, karne komando w Ravensbruck i obóz jeniecki w Oberlangen. W Ravensbruck podczas przesłuchania wybito jej zęby i bito pałką gumową, co spowodowało pęknięcie czaszki. Po uwolnieniu Marta wstąpiła do Polskiej Marynarki Wojennej i we wrześniu 1946 r. przybyła do Wielkiej Brytanii.

Ze swoich, jakże ograniczonych, dochodów starała się pomagać różnym ludziom. Wiem na pewno o jej pomocy dla obcej rodziny w kraju, która niestety, nie okazała jej najmniejszej wdzięczności. Natomiast jej duże zaangażowanie w pomoc dla studenta z Warszawy Roberta zaowocowało z nadmiarem. Odplacił jej nie tylko serdeczną opieką, ale i uczuciem, jakiego nie za wiele w swoim życiu zaznała. Był on jasnym promieniem w jej samotności, drugim po rodzonej Babuni, która zajmowała się nią w dzieciństwie i do której Marta we wspomnieniach często wracała.

Marta odeszła 12 grudnia 2000 r., oczekując na przyjazd Roberta i – jak kilka godzin przed śmiercią powiedziała – odwiedzona przez Babunię we śnie...

JANINA SMOGORZEWSKA

U.dz. 21 23 USK 02 2 10 11 9

1 W. Kamieńskiej

IV Korespondencje

- list H. Martinowej do E. Zawackiej, 2001r.



z Londynu H. Martinowiczom w liście 29/1/01 do 22

Marta Niepokojczycka

Naprawdę, dobry i dzielny "czowiek" - baba.
Patriotka, zabita katoliczka.

Jezyfnie wyparzony, którym mlewa bez za-
stanowienia.

Obrażająca wszystkich dokęta, pnie to sama.
miała do niej ciekawość hłbia Ciotkoszowa,
traktowana w haniełny sposób. Bo
litowała się nad samostus, odstrasza je
od siebie osobę.

Ja - preciznie. Po rozstewaniu o mnie
idiotycznych wiadomości wysłanych z
brudnego palca ("nie tyta AK") zapowiedzia-
tam, że jeśli jencie raz eoholnik (z tego
cy dolnego) o mnie powie - dostanie publi-
cnie po głbie.

Nic po sobie (opnoia sporej miemie-
kiej neurji) z mat. historycznego nie wsta-
nta, Nic też z NIEPOKOJczycka, z listy VM
nie miada wspolnego.

th.

(-) Halina Martinowa

Proszam H. Martinowicz o odpowiedź na listy
M. Niepokojczyckiej - twoje po jej śmierci.
22

T. 3764/WSK

AK
KG
Dysk

NIEPOKOYCZYCKA Maria Marta

v wypisy ze źródeł (tzw. nazwiskowe karty informacyjne)

i

T. 3764/WSK

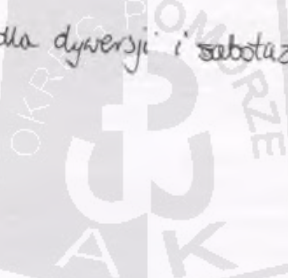
AK
KG
Dysk

NIEPOKOYCZYCKA Maria Marta

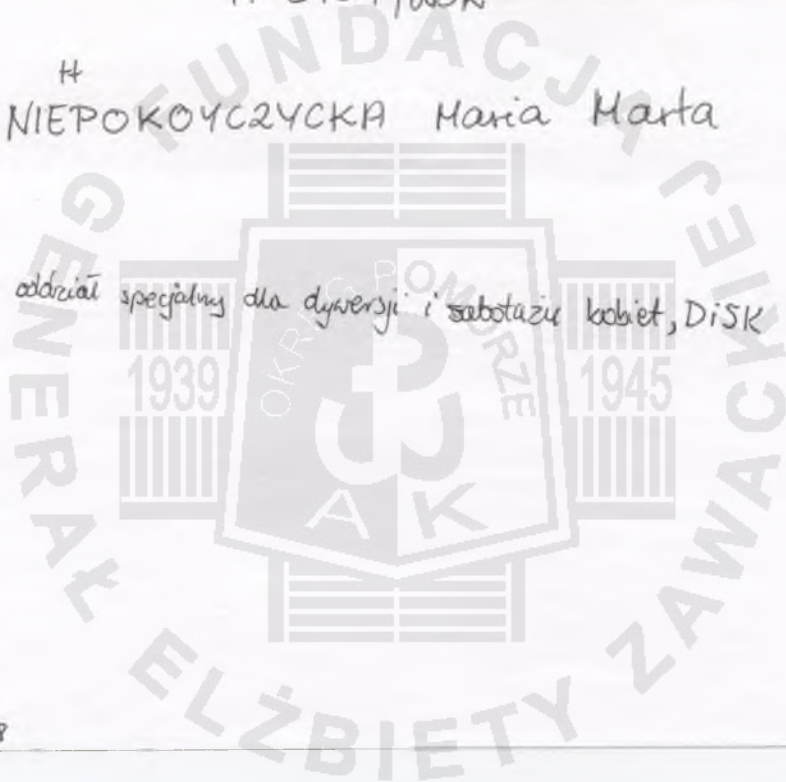
oddział specjalny dla dywersji i sabotażu kobiet, DiSK

1939

1945



D. Rad. 2008



i

FK-„Dyski”
12-va

NIEROKOYCZYKA clania

ps. „clania”

-zdjęcie

Zob. J. Bodnygetio, Ach te dziewczęta.
12-va 1996, str. 116.

W. Skowron

a

FK "Dysk"
W-wa

NIEPOKOJĄCYCH sława

ps "Ewa", "Clara"
Grupa dywersyjna, II sekcja Janki

Zob. J. Podmyślisz, Ach te dziewczęta.
W-wa 1996 r. str 20, 24, 27, 32, 50, 51, 52, 67, 110.

W. D. 99

NIEPOKOY CZYCKA Marie Maite

